

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

3-4

803

W NUMERZE:

1. Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy
2. W sprawie organizacji działu badań nad czytelnictwem w powszechnych bibliotekach wojewódzkich i miejskich
3. O stałą i planową politykę nabytków w bibliotekach związków zawodowych
4. Książka wśród chorych
5. Przegląd piśmiennictwa
6. Z zagadnień książki i czytelnictwa w prasie
7. Z życia Stowarzyszenia
8. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za rok 1955

NR 1

WARSZAWA 1956

ROK XXXIII

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

TREŚĆ
СОДЕРЖАНИЕ
CONTENTS

Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy

Общепольский Съезд Библиотечных Работников

National Library Congress

M. Skwarnicki: O stałą i planową politykę nabytków w bibliotekach Związków Zawodowych

За постоянное и планоное комплектование профсоюзных библиотек

The need of constant and planned acquisition of books for trade unions' libraries

A. Narwoysz: W sprawie organizacji działu badań nad czytelnictwem w powszechnych bibliotekach wojewódzkich i miejskich

К организации отделов для исследования чтения в воеводских и городских библиотеках

On the organisation of sections of reading research in public libraries

J. Leszczyński: Książka wśród chorych

Книга среди больных

Books among the ill people

Przegląd piśmiennictwa

Обзор литературы

Reviews of books and articles

Z zagadnień książki i czytelnictwa w prasie

Проблемы книги и чтения в печати

Problems of book and reading in the press

Z życia Stowarzyszenia

Из жизни Союза

News from Polish Librarians' Association

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za rok 1955

Отчет о деятельности Союза за 1955 год

Report for the year 1955

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY
POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

NR 1

WARSZAWA 1956

ROK XXXIII

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD BIBLIOTEKARZY WARSZAWA 16 – 18 LUTEGO

Na wychowanie kulturalnego człowieka największy wpływ ma sztuka i nauka, a obie te siły są połączone w książce.

Maksym Gorki

Sprawy najżywiej interesujące bibliotekarzy Polski Ludowej dojrzały dziś w tym stopniu, że dzięki doświadczeniom zdobytym w ciągu ubiegłego dziesięciolecia i dzięki osiągnięciom, jakie są niewątpliwym rezultatem tych doświadczeń — coraz wyraźniej widzimy braki i trudności w naszej pracy.

Braki te i trudności są odczuwane przez poszczególnych bibliotekarzy w terenie. Idzie o to, by je wspólnie przeanalizować i podsumować dla uniknięcia ich w przyszłości.

Taką wspólną trybuną bibliotekarzy powinien się stać Ogólnopolski Zjazd organizowany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Tezy Zjazdu są ugrupowane wokół trzech zagadnień: czytelnictwa, organizacji bibliotecznej i szkolenia bibliotekarzy. Sprawy te są ze sobą jak najściślej powiązane, a na każdą z nich składa się szereg problemów oczekujących rozwiązania.

Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy problemy te powinien ustawić i szczerze przedyskutować. Powinien mieć na uwadze, że praca bibliotekarza nie jest sztuką dla sztuki, lecz że ma ona służyć rozwojowi kulturalnemu i ugruntowaniu świadomości całego społeczeństwa.

Bibliotekarze w czasie Zjazdu będą mieli możliwość wykazać, że ich zadania w tym dziele są niezwykle poważne, różnorodne, nie ograniczają się do spraw tylko technicznych i że pracy bibliotekarza należy się tym większe zrozumienie.

O STAŁĄ I PLANOWĄ POLITYKĘ NABYTEKÓW W BIBLIOTEKACH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Co czyta robotnik? Dlaczego mało czyta? Jak wygląda jego życie kulturalne? Oto pytania pasjonujące dzisiaj każdego bibliotekarza miejskiego, każdego działacza kultury. Problemem tym zajmuje się nasza prasa, znalazł on swój oddźwięk w tezach zjazdowych. Pragnę przedstawić tutaj kilka uwag na ten temat, uwag, które nasunęły mi się podczas badań prowadzonych w ramach prac Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Przedmiotem tych badań jest czytelnictwo robotnicze na terenie m. st. Warszawy, a w pierwszym rzędzie czytelnictwo mieszkańców hoteli robotniczych. Zagadnienia te łączone są z pracą bibliotek związkowych i o nich właśnie będę mówił.

Istnieją dwie drogi zdobywania wiadomości o czytelnictwie robotników. Jedna z nich to bezpośrednie wywiady z mieszkańcami hoteli, druga to analiza pracy bibliotek, które je obsługują, względnie powinny obsługiwać. Są to biblioteki publiczne i związkowe. Te ostatnie powinny odgrywać w procesie upowszechniania książki pośród robotników rolę zasadniczą.

Do tej chwili przeprowadzono ponad 100 wywiadów z mieszkańcami Hotelu Zakładów im. Świerczewskiego (ul. Karolkowa 69) i Ośrodka Hoteli Robotniczych na Kole. Owocem wszystkich przeprowadzonych ankiet i rozmów jest zdecydowane moje przekonanie, że nieprawdą jest jakoby robotnicy nie czytali, prawdą jest natomiast, że kruczo jest wśród nich z czytelnictwem. Pod słowem „czytanie” rozumiem osobiste zainteresowanie człowieka książką, czynny stosunek do niej, sam fakt kontaktu z nią, niekierowany, niewybredny, żywiołowy.

„Czytelnictwo”, to ujęcie tej żywiołowości w pewne zorganizowane formy biblioteczne, społeczne. Umożliwiają one czytającemu kontakt z ludźmi rozumiejącymi jego zainteresowania, z ludźmi, którzy rozszerzają jego horyzonty czytelnicze własnymi doświadczeniami w świecie książek.

Tymi ludźmi powinni być bibliotekarze i współczytelnicy kontaktujący się nawzajem w rozmowach przy półce z książkami i na dyskusjach czytelników. Tych zorganizowanych i niezorganizowanych.

O dużym zainteresowaniu książką pośród wielu mieszkańców hoteli (ok. 50%) świadczy intensywne wypożyczanie pozabiblioteczne. Obejmuje ono przede wszystkim literaturę sensacyjną, kryminalną, brukowe romanse, w drugim rzędzie lekką literaturę beletrystyczną okresu przedwojennego, prywatne wydawnictwa powojenne i w dużej mierze inne książki wydawane w latach ostatnich, przeważnie polską literaturę klasyczną i radzieckie książki o tematyce wojennej. Zainteresowania tematyczne czytających pokrywają się z danymi badań nad poczytnością prasy. Jest ona bardzo duża. W czasopismach codziennych, wśród których pierwsze miejsce zajmuje „Express Wieczorny”, drugie „Trybuna Ludu”, trzecie „Życie Warszawy” — najbardziej interesujące tematy stanowią: sport, wypadki, wydarzenia polityczne, rozprawy sądowe, no-

tatki z życia Warszawy (nadużycia, afery) i wreszcie artykuły popularno naukowe z fizyki, astronomii, o nowych wynalazkach technicznych itp.

To samo odnosi się do bardzo poczytnych pism, jak „Dookoła Świata”, „Film”, „Przekrój”, „Świat”, „Przyjaciółka”. Poszukiwanie emocji i niecodziennych wrażeń przejawia się także w doborze imprez kulturalnych, no i w — chuligaństwie.

Wśród zainteresowań bardziej wyrobionych czytelników, korzystających przeważnie z bibliotek, pierwsze miejsce zajmuje dawna literatura polska, a także literatura podróżnicza, fantastyczna, autorzy radzieccy, jak: Szołochow, Babajewski, Polewoj, z innych autorów obcych: Fast, J. Amado, Defoe, Stevenson, Walter Scott, Verne.

Największe wyrobienie czytelnicze reprezentują starzy technicy, majstrowie, no i oczywiście inżynierowie. Inżynierowie młodzi prawie nie czytają beletrystyki, jedynymi książkami, którymi się zajmują, są prace techniczne, wypożyczane z fachowych bibliotek zakładowych lub kupowane w księgarniach.

Wracając do samych robotników stwierdziliśmy, że czytają. Czytają nawet dużo. Nie mają jednak zaufania do bibliotek. Jeżeli nawet z nich korzystają, mają więcej w stosunku do nich zastrzeżeń, aniżeli pochwał. Jest to zjawisko, jeżeli chodzi o Warszawę, ogólne. W takich warunkach nie może powstać to, co nazywamy czytelnictwem i nie powstaje. Dystrybutorem, propagatorem książki, jest w o wiele większym stopniu „Dom Książki” i „Ruch”, aniżeli biblioteka. Natomiast propaganda biblioteczna, mimo konkursów czytelniczych, nie rozwija się należycie.

Co robotnicy zarzucają swoim bibliotekom? Zarzucają im nudę, brak literatury, która im odpowiada, a która, jeżeli już jest, to w takich ilościach, że kilometrowe kolejki zniechęcają czytających. Istnieje w bibliotekach związkowych literatura, którą pragniemy zalecić, ale niewyrobyony czytelnik początkujący, obciążony wielu zastrzeżeniami i nieufnościami, nie chce jej czytać. Nie ma, natomiast, w tych bibliotekach takiej literatury, która w sposób masowy pociągnęłaby robotników do wypożyczalni w zakładach pracy, do punktów bibliotecznych i innych placówek. Doszliśmy do zasadniczego problemu jakim jest struktura księgozbiorów związkowych.

Struktura wszystkich dotychczas badanych przeze mnie zespołów książek wykazuje nieproporcjonalną liczbę literatury współczesnej polskiej i radzieckiej w stosunku do literatury dawnej polskiej i rosyjskiej, najbardziej przez czytających poszukiwanych.

W Bibliotece Ośrodka Hotelu Robotniczych na Kole stosunek ten przedstawia się następująco:

literatura polska dawna 149 wol. + 70 wol. poezji

literatura polska współcz. 540 wol. + 21 wol. poezji

literatura obca w przekładach 1015 wol. (w tym ok. 70% lit. współcz.)

Wszystkich książek 3115. W tym beletrystyki 60%, książek popularnonaukowych 40%. Ogólny procent prawidłowy wg wskazań CRZZ, ale co się pod nim kryje?!

W Bibliotece Hotelu Robotniczego ZBM 2, ul. Ogrodowa 28:

literatura polska dawna 68 + 34 wol. poezji

literatura polska współcz. 180 wol

literatura obca w przekł. 316 wol. (80% lit. współczesnej).

Razem 598 wol. na 380 mieszkańców. Liczba zbyt mała. W tym samym zbiorze jest jeszcze 113 książek społeczno-politycznych przeważnie zupełnie zdezaktualizowanych.

Dane powyższe już nie są w całości aktualne, przedstawiają stan z sierpnia — września 1955 roku. Obecnie w bibliotekach OHR i Hotelu na Ogrodowej nastąpiły pewne zmiany na lepsze. Niemniej podane cyfry ilustrują zaniedbania przeszłości i tłumaczą źródło opinii o książkach bibliotek związkowych, wypowiedzianych przez robotników. Ale z drugiej strony w nowo utworzonej stałej bibliotece ZBM 5 (Al. Niepodległości 117) przy tworzeniu nowego księgozbioru oprócz 1 200 wol. Centrali Kompletów Ruchomych zwieziono ok. 600 wol. książek z remanentów loterii, niewykorzystanych nagród itp. dublety w większości niepo-
czytne.

Należy jeszcze zaznaczyć, że w zbadanych bibliotekach zaopatrzenie w książki popularno-naukowe jest niedostateczne, a w proporcjach swoich zaskakujące. Np. w O.H.R., gdzie mieszka 3 500 osób, gdzie działa kilka zespołów sportowych istnieją tylko 4 książki z zakresu sportu, 5 pozycji z zakresu higieny i medycyny, a 17 z gospodarki wiejskiej, chociaż w hotelu nikt nie sieje, ani orze.

Jeżeli podawanym dotychczas cyfrom możnaby zarzucić zbytnią wy-
cinkowość, wyjątkowość podawanych przykładów, nie można tego zar-
zutu postawić wobec wymowy cyfr obrazujących strukturę księgo-
zbioru Centrali Kompletów Ruchomych Zw. Zaw. Pracowników Bu-
downictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych (stan z 6.XII.1955 r.).

CKR obsługuje 158 punktów bibliotecznych, posiada w tej chwili ok. 22 500 wol. Placówka ta ma duże znaczenie dla akcji czytelnictwa na terenie Warszawy, obsługuje bowiem najtrudniejszego czytelnika, robotnika budowlanego, człowieka który napłynął do wielkiego miasta ze wsi często nie kończąc szkoły podstawowej. Operowanie ruchomymi kompletami pozwala CKR-owi docierać z książką tam, gdzie kończy się nominalny zasięg oddziaływania bibliotek stałych. Tymczasem księgo-
zbiór CKR znajduje się w złym pomieszczeniu, pomimo dużych zmian na lepsze w ostatnich latach, posiada w swojej strukturze podstawowe wady. Ilość posiadanych woluminów z literatury polskiej współczesnej przewyższa 2¹/₂ raza analogiczną ilość literatury dawnej, zaś ilość literatury radzieckiej osmiokrotnie przewyższa ilość tłumaczonej literatury rosyjskiej.

Jak widzimy i tutaj uderza nieproporcjonalność zaopatrzenia, brak
żądaney powszechnie literatury klasycznej.

Analiza dotychczasowa nie uwzględniła jakości książek, tylko ich
ilość. Struktura tytułowa księgozbioru przedstawia się także źle. Brak
jest wielu poczytnych autorów: Andrzejewskiego, Babajewskiego, Bal-
zaca, Stendhala, Dickensa, Waltera Scotta.

Wracając do księgozbioru — to 63,5% stanowi w nim literatura piękn-
na, 33,8% literatura popularnonaukowa, w tym społeczno-polityczna
19,8%, dzieła ogólne 2,6%. Cyfry te wykazują, że CKR posiada zbyt
dużo dzieł o treści ogólnej (581 wol.), nieprzydatnych w jego pracy
(w tym 14 kompletów Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej, co jest oczy-
wistym absurdem).

Książek społeczno-politycznych jest 4.442 wol., w tym 2 895 wol. broszur o treści nie wchodzącej w zakres nauk filozoficznych, ani dzieł klasyków marksizmu-leninizmu.

W latach 1954/55 po zmianie kierownictwa CKR nastąpiła zmiana w strukturze zakupu, polegająca na słusznym położeniu nacisku na dobrą beletrystykę. W zmienionej polityce zakupów nadal nie uwzględnia się w sposób wystarczający klasyki polskiej i obcej oraz literatury popularnonaukowej.

Wnioski z moich rozważań są proste. Wyrzućmy z bibliotek literaturę martwą. Otoczmy większą opieką sprawę zakupów bibliotecznych. Nadajmy tej opiece cechy planowości i ciągłości. Naprawmy w tym zakresie dawniejsze zaniedbania. Czytelnictwo zacznie się rozwijać wśród robotników z chwilą, kiedy oprze się na uporządkowanych i przewietrzonych zbiorach.

Marek Skwarnicki

A. Narwoysz
Koszalin

W SPRAWIE ORGANIZACJI DZIAŁU BADAŃ
NAD CZYTELNICTWEM W POWSZECHNYCH BIBLIOTEKACH
WOJEWÓDZKICH I MIEJSKICH
(artykuł dyskusyjny)

Rozesłane przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich „Tezy” jako materiał do dyskusji na przygotowywanym Ogólnopolskim Zjeździe Bibliotekarzy w 1956 r., podkreślają konieczność podjęcia planowych i systematycznych badań nad czytelnictwem w oparciu o Instytut Książki i Czytelnictwa oraz o Zakład Bibliotekoznawstwa U. W. „Instytut Książki i Czytelnictwa — czytamy w „Tezach” — powinien podjąć inicjatywę w organizowaniu i koordynowaniu planowych i wszechstronnych badań nad czytelnictwem” — (wniosek 13 p. c.). Rzecz jasna, że badania te muszą się oprzeć na obfitym, doskonale przeanalizowanym i wyselekcjonowanym materiale spostrzeżeń i wniosków dostarczonych przez biblioteczne placówki terenowe wszelkich typów.

Statuty organizacyjne Bibliotek Wojewódzkich i Miejskich nie przewidują specjalnych komórek poświęconych zagadnieniom badania czytelnictwa. Zajmują się tym problemem dorywczo, a więc z konieczności powierzchownie i raczej dla celów statystyczno-sprawozdawczych Działy i Oddziały Udostępnienia poprzez wypożyczalnie i czytelnie. Toteż zakres i charakter tych poczynań zależy w znacznej mierze od osobistych zainteresowań bibliotekarza, jego przygotowania zawodowego i wykształcenia ogólnego.

A przecież, jeżeli dzisiaj wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa usługowe muszą celem planowego wykonywania swych funkcji dokładnie orientować się w zapotrzebowaniach, gustach, a nawet zachciankach swych stałych klientów i nawet przypadkowych odbiorców, to cóż dopiero należy powiedzieć o tej jednej z najważniejszych gałęzi w dziedzinie usług o charakterze kulturalnym, jakim jest bibliotekarstwo i biblioteka, rozprowadzająca największe dobro kulturalne — książkę.

Ale takim dobrem staje się książka wówczas, gdy trafi do rąk czytelnika świadomego tych wszystkich wartości, jakie posiadana przez niego książka zawiera i umiającego te wartości w pełni wykorzystać. Toteż zagadnienie czytelnictwa, jego zasięgu rozwoju oraz kształcenia szerokich mas czytelników wysuwa się na jedno z czołowych miejsc wśród licznych i skomplikowanych funkcji współczesnej biblioteki. Dlatego też badania stanu i warunków rozwoju czytelnictwa stanowią jeden z istotnych czynników należycie zorganizowanej, planowej akcji bibliotecznej i jako takie winne być skoncentrowane w osobnej komórce organizacyjnej Bibliotek Wojewódzkich i Powiatowych. W oparciu o nie Instytut Książki i Czytelnictwa będzie mógł dopiero rozwinąć akcję, o której była mowa w cytowanych wyżej Tezach Zjazdowych i ustalić ściśłą współpracę z bibliotekami w terenie. A oto jak przedstawiałaby się w najogólniejszym zarysie zadania i zakres prac takiej komórki, związanej organizacyjnie z działem instrukcyjno-metodycznym.

- 1) Zapoznanie się z materiałami dotyczącymi stanu czytelnictwa w terenie, jego poziomu, sposobów rozprowadzania książek, zainteresowań i życzeń czytelników a także z istniejącymi trudnościami i ich przyczynami.
- 2) Sporządzanie z własnej inicjatywy lub na zlecenie Instytutu Książki i Czytelnictwa arkuszy zbiorczych, sprawozdań, statystyk, diagramów i wykresów ilustrujących w sposób plastyczny stan rzeczy w omawianej wyżej dziedzinie.
- 3) Systematyczne odwiedzanie wszystkich placówek terenowych celem zetknięcia się bezpośrednio z czytelnikami i z ich życzeniami.
- 4) Opracowywanie ankiet i kwestionariuszy na tematy związane z książką i czytelnictwem we własnym zakresie i rozprowadzanie materiałów ankietowych Instytutu Książki i Czytelnictwa.
- 5) Obranie dwóch placówek jako terenu obserwacyjnego (doświadczalnego) — jednej o największej frekwencji, drugiej — o najmniejszej — w celu przeprowadzenia studiów i analizy czytelnictwa i ewentualnie zastosowania w formie eksperymentu nowych form i metod upowszechnienia i propagandy książki.
- 6) Utrzymywanie stałego kontaktu z instytucjami wydawniczymi w celu ingerowania w sprawy związane z asortymentem wysyłanym do placówek „Domu Książki”, „Ruchu” itp. Kontakt ten polegałby na przedstawianiu wszelkiego rodzaju danych z terenu, dotyczących życzeń i upodobań konsumentów książki.
- 7) Nawiązanie łączności z bibliotekarzami szkolnymi celem lepszego zapoznania się z sylwetką czytelnika młodocianego i wykorzystania doświadczeń kierowników bibliotek szkolnych, a nie raz celem okazania im pomocy w krzewieniu zamiłowania do dobrej książki.
- 8) Porozumiewanie się z Zarządem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej celem włączenia do tematyki wykładów TPW zagadnień związanych z książką i czytelnictwem.
- 9) Propaganda instytucji bibliotecznych i czytelnictwa w prasie przez umieszczanie artykułów, notatek, sprawozdań oraz kontakt z korespondentami i sprawozdawcami w sprawach związanych z czytelnictwem i pracą bibliotek.

Wymienione tutaj czynności projektowanego referatu czy działu nie

wyczerpują oczywiście całokształtu jego działalności: w miarę jej rozwoju nasuną się zapewne nowe problemy, wymagające rozwiązań a tym samym i nowe funkcje. Ogólnie biorąc, ująć moglibyśmy tę działalność w dwóch niejako aspektach;

P i e r w s z y — t e o r e t y c z n y: to badanie aktualnego stanu i rozwoju czytelnictwa w terenie, studiowanie psychiki współczesnego czytelnika, jego reakcji emocjonalnych i wolicjonalnych, jego gustów, upodobań, zainteresowań i sposobów przyswajania sobie treści czytanych utworów, jego stosunek do różnego rodzaju lektury itp.

D r u g i — p r a k t y c z n y: to akcja krzewienia zamiłowania do książki, to troska o wyrobienie kulturalnych nawyków u czytelnika i kultury czytania, która winna się przejawiać zarówno w stosunku zewnętrznym do książki (kulturalne obchodzenie się z książką i czasopismem, etyka i estetyka w posługiwaniu się książką zarówno wypożyczoną jak i własną), troska o wyrobienie w czytelniku umiejętności wnikliwego i krytycznego ustosunkowania się do czytanych utworów. Obie czynności — zarówno teoretyczna jak i praktyczna — muszą być ściśle ze sobą powiązane przez wzajemną kontrolę swych wyników zmierzających do wspólnego celu.

A. Narwoysz

Józef Leszczyński
Zakopane,

KSIĄŻKA WŚRÓD CHORYCH

W roku 1946 zorganizowałem bibliotekę w Sanatorium Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zakopanem. W latach następnych, aż po rok 1955, uzupełniałem ten księgozbiór, oraz zbierałem i systematyzowałem spostrzeżenia o roli, jaką książka spełniała w życiu pacjentów tego Zakładu.

W pracy niniejszej chciałbym przedstawić wszystkie momenty charakterystyczne dla czytelnictwa w zakładach leczniczych zamkniętych oraz zobrazować rolę książki w życiu chorego.

Pierwszym zagadnieniem, jakie nasuwa się przy rozpatrywaniu i analizowaniu problemu, jest specyficzność życia w sanatorium przeciwgruźliczym, umożliwiająca w bardzo dużym stopniu korzystanie z książki i biblioteki. Pacjent sanatorium przebywa na leczeniu przeważnie od trzech do sześciu miesięcy. Schorzenia jego, — poza okresami kiedy silnie gorączkuje, — w niczym nie upośledzają go w jego zainteresowaniach kulturalnych i umysłowych. Przeciwnie — duża ilość wolnego czasu, zmniejszona ilość trosk o sprawy zawodowe i bytowe oraz konieczność odrywania umysłu od spraw związanych z chorobą — zmuszają go niejako do rozrywek kulturalnych.

Brak również w sanatorium czynnika nacisku, decydującego o wyborze lektury. Życie codzienne nie zmusza nikogo do wyboru tej lub innej książki. Nie obowiązuje czynnik szkolenia zawodowego, brak poleceń studiowania lektury wyznaczonej przez profesora czy program, nie ma przygotowań się do referatów i dyskusji. Pacjent dobiera sobie książkę, która go interesuje. Jest w wyborze niczym nieskrępowany, poza własną chęcią i inicjatywą. Stąd interesujące spostrzeżenia do-

tyczące psychiki człowieka i jego zainteresowań kulturalnych. Zagadnienie samokształcenia, książki popularno-naukowej, sprawa powieści traktującej o zagadnieniach współczesnych i codziennych, powieść i poezja klasyków, dramat współczesny, literatura polityczna i fachowa oraz stosunek czytelnika do tych książek i problemów, znajdują w statystyce i spostrzeżeniach o czytelnictwie w sanatoriach przeciwgruźliczych jasne i wyraźne odbicie.

Biblioteka i czytelnictwo w latach 1946—1948.

Przedwojenna biblioteka Sanatorium została przez okupanta całkowicie zniszczona. Jako zaczątek księgozbioru w okresie powojennym posłużyły 174 książki, przechowane przez pracowników Sanatorium i przekazane Zakładowi w 1946 r. Był to punkt wyjściowy w dziedzinie odbudowy czytelnictwa. A oto jak się przedstawiał stan księgozbioru biblioteki na koniec 1948 r.

d z i a ł	liczba tomów	%
0. Książki treści ogólnej i bibliologia	17	
1. Filozofia	51	
2. Religia i religioznawstwo	6	
3. Nauki społeczne i prawo	46	
Wychowanie i nauczanie	30	
4. Językoznawstwo	6	
5. Nauki matematyczno przyrodnicze	46	
6. Nauki stosowane	6	
7. Sztuki piękne. Sport	11	
8. Literatura piękna i nauka o literaturze:		
nauka o literaturze	41	
poezja i dramat	79	5%
powieść, nowela itp	695	46%
książki dla dzieci i młodzieży	144	9,5%
9. Geografia, podróże, krajoznawstwo	77	
Zwyciorysy i pamiętniki	92	
Historia	137	
Poza tym roczniki czasopism naukowych	31	2%
o g ó ł e m	1515	

O doborze książek przesądziły wówczas następujące fakty:

1. Z Sanatorium korzystali przede wszystkim nauczyciele i wobec tego trzeba było bibliotekę tak zorganizować, by mogła im najlepiej służyć.
2. Na ogół nauczyciele — na skutek ciężkich warunków materialnych, dużego rozproszenia w terenie i oddalenia od ośrodków posiadających większe księgozbiory — są pozbawieni możliwości korzystania z książki, a z książki naukowej w szczególności.
3. Wśród nauczycielstwa istniała powszechna dążność do dalszego pogłębiania osiągniętych podstaw naukowych i zawodowych poprzez akcję samokształcenia. Zadaniem więc biblioteki winno być jak największe umożliwienie tej akcji.
4. W Sanatorium książka wypełnia choremu znaczną ilość czasu. Przez oderwanie od ciągłych rozmów i rozstrząsań dolegliwości chorobowych, a skierowanie umysłu ku zagadnieniom wiedzy i kultury, książka spełnia bardzo poważną rolę leczniczą.

Na podstawie takich przesłanek oraz na podstawie kilku ankiet przeprowadzonych wśród chorych w 1946 i 1947 roku zaopatrzone bibliotekę, poza powieścią, nowelą i poezją, również w duży wybór dzieł

naukowych i popularnonaukowych oraz w książki dla dzieci i młodzieży.

Czy było to słuszne, daje odpowiedź statystyka i spostrzeżenia o czytelnictwie w tym okresie.

W okresie tym z biblioteki korzystało 1120 pacjentów, to jest 75% przebywających na leczeniu w Sanatorium.

Na ogólną liczbę 26000 wypożyczeń przypada za ten czas:

książki z działów 0—9 — bez działu literatury pięknej	21,7%
literatura piękna bez poezji, dramatu i młodzieżowej	64,4%
książki dla dzieci i młodzieży	10,4%
poezja i dramaty	3,5%

Przeciętnie jedna książka naukowa bądź też popularnonaukowa osiągnęła 9 wypożyczeń, młodzieżowa — 16, literatura piękna — 21.

Nadmienić należy, że dane powyższe odnoszą się jedynie do wypożyczeń rejestrowanych w bibliotece. Niezależnie od tego pacjenci w dużej mierze wypożyczali sobie książki biblioteczne w salach chorych. A te wypożyczenia nie mogły być rejestrowane.

Charakterystycznym rysem czytelnictwa w tym okresie była wielka popytność książek podróźniczych i krajoznawczych, wśród których do najbardziej wykorzystywanych należały:

Axel Munthe — Księga z San Michele	68 wypożyczeń
Arkady Fiedler — Wśród Indian Koroadów.	55 „
Arkady Fiedler — Ryby śpiewają w Ukajali.	55 „
Stanisław Witkiewicz — Na przełęczy.	47 „

Jest to, zdaje się, zjawisko charakterystyczne dla czytelnictwa w zakładach leczniczych w ogóle. Zjawisko zresztą bardzo pożądane z uwagi na pogodną i równocześnie kształcącą tematykę.

Na szczególną uwagę zasługuje również popytność literatury pamiętnikarskiej z czasów ostatniej wojny. Zdawałoby się, że po tak strasznych przeżyciach, książki o obozach koncentracyjnych, wysiedlaniach i wszelkich udrękach narodu i jednostki, znajdą mało czytelników. Tymczasem w pierwszych powojennych latach książki tego rodzaju cieszyły się specjalnym powodzeniem. I tak: „Z barykady w dolinę głodu” Michała Rusinka, „Listy spod morwy” Gustawa Morcinka, „Przeżyłam Oświęcim” Krystyny Żywulskiej, „Dymy nad Birkenau” Seweryny Szmaglewskiej, „Kobiety z Ravensbrück” Wandy Dobaczewskiej i „Z otchłani” Zofii Kossak osiągnęły od 60 do 40 wypożyczeń, to jest tyle — ile powieści L. Kruczkowskiego, Jar. Iwaskiewicza lub Ant. Gołubiewa.

Najbardziej popytnymi powieściami w tym okresie były:

Curwood James Oliver — „Złote sidła”	170 wypożyczeń
Prus Bolesław — „Faraon”	108 wypożyczeń
Rusinek Michał — „Pluton z Dzikiej Łąki”	87 wypożyczeń
Kossak Zofia — „Krzyżowcy”, „Bez oręża”, „Król trędowaty” — po	86 wypożyczeń
Żeromski Stefan — „Przedwiośnie”	86 wypożyczeń
Gojawicyńska Pola — „Krata”	86 wypożyczeń
Andrzejewski Jerzy — „Noc”	86 wypożyczeń
Shaw Bernard — „Miłość wśród artystów”	86 wypożyczeń
Zuławski Jerzy — „Na srebrnym globie”, „Stara ziemia”, „Zwycięzca” —	75 wypożyczeń

Z książek po raz pierwszy wydanych w tym okresie wielką popytnością cieszyły się: „Próba ognia” Tadeusza Hołujy, „Bolesław Chrobry”

Antoniego Gołubiewa, „Popiół i diament” Jerzego Andrzejewskiego, „Szosa Wołokołamska” Aleksandra Beka, „ W okopach Stalingradu” Wiktora Niekrasowa, „Dzikowy skarb” Karola Bunscha.

Poczytność Curwooda, Londona, Meissnera, Makuszyńskiego i Bunscha wynikała z ogólnej tendencji czytelnika sanatoryjnego, poszukującego tematów egzotycznych i pogodnych, a nieskomplikowanych. Renesans Prusa, Orzeszkowej i Kraszewskiego jest, zdaje się charakterystyczny dla czytelnika obecnego w Polsce w ogóle.

W dziale poezji jedynie „Boska komedia” Dantego osiągnęła 10 wypożyczeń. Bardzo małe zainteresowanie istniało w odniesieniu do poezji współczesnej. Zupełnie nie interesowano się twórczością poetycką Przybosa. Wśród dramatów wyjątkowym wzięciem cieszyło się „Rozdroże miłości” Jerzego Zawieyskiego.

Należy stwierdzić, że czytelnicy tego okresu korzystali najchętniej z dzieł o najlepszych walorach literackich i społecznych. Nie było pogoni za literaturą sensacyjną i nie dopytywano się w ogóle o powieści Zarzyckiej, Wallace’a lub Mahlerowej, co było tak charakterystyczne dla czytelnictwa okresu międzywojennego.

Z książek naukowych największą poczytność uzyskały w tym okresie:

Bystron Jan Stan. — „Kultura ludowa”

Moszyński Kazimierz — „Kultura ludowa Słowian”

Marks i Engels — „O materializmie historycznym”

Szuman Stefan — „Psychologia wychowawcza wieku dziecięcego”

Jeans James — „Niebo”

Bragg W. — „Tajemnice atomu”

De Kruiff Paweł — „Łowcy mikrobów” i „Walka nauki ze śmiercią”

Wojciechowski Zygm. — „Państwo polskie w wiekach średnich”

Chybiński Adolf — „O muzyce górali podhalańskich”

Brückner Aleksander — „Dzieje kultury polskiej”

Kirschmayer Jerzy — „Kampania wrześniowa”.

Jest to poważne świadectwo zainteresowań naukowych czytelników. Osiągnięta wówczas przeciętna 9 wypożyczeń, przypadająca na książkę naukową jest dowodem jak bardzo te dzieła były w bibliotece potrzebne.

Ogólnie można podkreślić, że w tym czasie dużą poczytnością cieszyły się książki omawiające zagadnienia pedagogiczne, traktujące o sprawach zdrowia i higieny, dzieła z zakresu fizyki, chemii, astronomii, biologii, kultury, historii, a szczególnie historii Słowian, wreszcie książki dotyczące regionu Podhala.

Na podstawie rozmów i ankiet, przeprowadzonych w tym okresie, można z całą ścisłością założyć, że czytelnicy korzystali z rozbudowanej w kierunku naukowym biblioteki i byli zadowoleni z takiej zawartości księgozbioru. Wielu nauczycielom dzieła te bardzo pomogły, w szeroko wówczas zakrojonej akcji samokształceniowej.

Okres 1949 — 1950 r.

Stan ten w następnych latach uległ znacznym zmianom.

Zasób biblioteki stale się powiększał. I tak pod koniec roku 1949 biblioteka zawierała ogółem 1850 tomów. Główny trzon stanowiła literatura piękna (1253 tomy). Poważniejsze grupy tworzyły pozycje biograficzne i namiętnikarskie (111 tomów), historyczne (146), z zakresu geo-

grafii (w tym podróże i krajoznawstwo), nauk społecznych i prawnych, filozofii oraz nauk matematyczno-przyrodniczych.

W podobnym stosunku reprezentowane były poszczególne działy i w następnym 1950 roku. Księgozbiór liczył ogółem 2 440 tomów z czego na literaturę piękną przypadało 1 648, biografie i pamiętniki — 120, historię — 182, geografii i krajoznawstwo — 85, nauki społeczne i prawne 148, filozofię — 60, nauki matematyczno-przyrodnicze — 65.

Najpoczytniejsze książki z działu literatury pięknej — w 1949 r.:

1. Prus Bolesław — „Faraon”	104	wypożyczeń
2. Rusinek Michał — „Pluton z Dzikiej Łąki”	86	„
3. Prus Bolesław — „Lalka”	84	„
4. Dobraczyński Jan — „Szata godowa”	70	„
5. Rodziewiczówna Maria — „Dewajtis”	64	„
6. Andrzejewski Jerzy — „Popiół i diament”	62	„
7. Makuszyński Kornel — „List z tamtego świata”	61	„
8. Curwood J. O. — „Błyskawica”	58	„
9. Andrzejewski Jerzy — „Noc”	57	„
10. Prus Bolesław — „Emancypantki”	54	„
11. Wiech — „Spacerkiem przez Poniatoszczaka”	54	„
12. Balzac — „Stracone złudzenia”	52	„
13. Meissner Janusz — „Rzeka wzbiera”	52	„
14. Goławczyńska Pola — „Dom na skarpie”	51	„
15. Makuszyński Kornel — „Panna z mokrą głową”	51	„

Najpoczytniejsze książki z działu literatury pięknej w 1950 r.:

1. Mitchell Margaret — „Przeminęło z wiatrem”	68	wypożyczeń
2. Mazzo de la Roche — „Rodzina Whiteoaków”	57	„
3. Szolochow Michał — „Cichy Don”	47	„
4. Dobraczyński Jan — „W rozwalonym domu”	47	„
5. Cronin A. J. — „Nocny dyżur”	45	„
6. Iwaszkiewicz Jarosł. — „Czerwone tarcze”	41	„
7. Knittel John — „Via Mala”	41	„
8. Prus Bolesław — „Faraon”	36	„
9. Curwood J. O. — „Szara wilczyca”	33	„
10. Buck Pearl — „Spowiedź Chinki”	33	„
11. Depping Werwick — „Małżeństwo z przeznaczenia”	32	„
12. Kowalski Władysław — „Rodzina Mianowskich”	32	„
13. Cronin A. J. „Zielone lata”	32	„
14. Cronin A. J. „Cytadela”	30	„
15. Dobraczyński Jan — „Najeżdźcy”	30	„

Najpoczytniejsze książki naukowe w roku 1949:

1. Kostrzewski Józef — „Prasłowiańszczyzna”	60	wypożycz.
2. Reiss Józ. „Najpiękniejsza ze wszystkich jest muzyka polska”	51	wypożycz.
3. Czekanowski Jan — „Człowiek w czasie i przestrzeni”	38	wypożycz.
4. Carrel Alex. — „Człowiek istota nieznaną”	37	wypożycz.
5. De Kruiff Paweł — „Łowcy mikrobów”	35	wypożycz.
6. Jeans James — „Niebo”	34	wypożycz.
7. Bragg W. — „Tajemnice atomu”	30	wypożycz.
8. Marks K. i Engels Fr. — „O materializmie historycznym”	19	wypożycz.
9. Schaff Adam — „Wstęp do teorii marksizmu”	17	wypożycz.
10. Czarnowski Stefan — „Kultura”	11	wypożycz.

Najpoczytniejsze książki naukowe w roku 1950:

1. Putek Józef — „Mroki średniowiecza”	17	wypożycz.
2. Chłędowski Kazimierz — „Siena”	17	wypożycz.
3. Bragg Wiliam — „Tajemnice atomu”	16	wypożycz.

4. De Kruiff Paweł — „Łowcy mikrobów”	16 wypożycz.
5. Boy Zeleński Tadeusz — „Marysienka Sobieska”	12 wypożycz.
6. Buddenbrock W. — „Świat zmysłów”	12 wypożycz.
7. Chant Clarence — „Cuda wszechświata”	11 wypożycz.
8. Tarle Eugeniusz — „Napoleon”	11 wypożycz.

Jak z powyższego zestawienia widać zmniejszyły się w tych latach zainteresowania naukowe czytelników oraz obniżył się poziom ich wymagań. Nie cieszyły się powodzeniem powieści wydane w okresie powojennym. Niewielu czytelników znajdowała twórczość Żeromskiego, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Rollanda, Dickensa, Lwa Tołstoja i innych klasyków literatury światowej. Wypożyczano najchętniej literaturę typu Mazzo de la Roche, Cronina, Curwooda, Makuszyńskiego i Meissnera. Wspomnienia i pamiętniki, dotyczące drugiej wojny światowej oraz literatura obozowa była wypożyczana w niewielkim stopniu. Z twórczości poetyckiej jedynie „Boska komedia” Dantego była wypożyczana dość często. W dziale literatury naukowej i popularnonaukowej charakterystycznym zjawiskiem było duże zainteresowanie dziejami Słowian, historią muzyki oraz fizyką atomową. Złe natomiast przedstawiało się czytelnictwo w dziale literatury politycznej i ekonomicznej.

Analiza zainteresowań czytelników i statystyki czytelnictwa wykazała, że w latach tych systematycznie przesunęły się zainteresowania naszych pacjentów od klasyków i literatury naukowej ku powieściom słabszym, a często nawet lichym. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy była zmiana struktury zawodowej pacjentów Sanatoriów. Bowiem w tych latach stopniowo zmniejszała się liczba nauczycieli na rzecz pacjentów innych zawodów. W końcu 1950 r. nauczycieli mieliśmy jedynie 15 do 20% i Sanatorium utraciło swój nauczycielski charakter.

Na miejsce nauczycieli otrzymaliśmy czytelników o wielkim zróżnicowaniu pod względem wykształcenia, wieku i przygotowania zawodowego. Znikł typ czytelnika, który potrafił wybrać książkę i umiejętnie z niej korzystać. Przybyło bardzo wielu czytelników, wybierających książkę na podstawie szczególnie frapujących tytułów, bądź też na chybił-trafił.

Okres 1951—1954

W takich warunkach stała przed nami sprawa ponownego przeanalizowania pracy naszej w dziedzinie czytelnictwa oraz polityki doboru i zakupu książek do biblioteki sanatoryjnej. I podobnie, jak w roku 1946, trzeba było rozstrzygnąć na nowo problem: jaką funkcję ma w tych warunkach spełniać książka w bibliotece Sanatorium?

Zdecydowaliśmy kierować się następującymi zasadami:

1. Czytelnictwo będzie jednym ze środków pomocniczych w akcji leczenia. Ma ono oderwać chorego od ciągłych rozmyślań o swoich dolegliwościach chorobowych i skierować jego umysł w kierunku zainteresowań kulturalnych, naukowych i artystycznych.
2. Dla niewielkiej grupy chorych książka będzie nadal instrumentem umożliwiającym samokształcenie i stąd wniosek, że nie należy eliminować z biblioteki literatury naukowej i popularnonaukowej.

Trzeba jednak przy zakupach nabywać raczej książki popularnonaukowe, a unikać dzieł specjalistycznych.

3. Pacjenta sanatoryjnego, korzystającego z leczenia i wszelkich usług kulturalno-oświatowych należy traktować tak, jak każdego człowieka żyjącego w środowiskach pozaszpitalnych.

Dlaczego tak?

Utarło się w społeczeństwie mniemanie, że chory przebywający w Sanatorium winien być traktowany zupełnie odmiennie od człowieka żyjącego w zbiorowości zdrowych. I że wobec tego należy dbać jedynie o to, by poza akcją leczenia zapewnić mu odpowiednie rozrywki, a książkę potraktować jako jeden z instrumentów bawienia pacjenta.

Uznaliśmy to mniemanie za błędne. Przecież ten chory, przed swoim wyjazdem na leczenie, pracował, kształcił się i prowadził czynne życie w ramach swego środowiska. Nikomu też nie przychodziło tam do głowy by traktować go odrębnie, inaczej.

Po kilku miesiącach leczenia chory wróci do swego otoczenia i ponownie rozpocznie pracę jak każdy inny człowiek. Należy więc i w Sanatorium dążyć, by pacjent czuł się nadal twórczą częścią grupy społecznej, a nie jednostką ze społeczeństwa wyeliminowaną. Przyjęliśmy więc zasadę, że pacjent Sanatorium może i powinien czytać zarówno dla własnej przyjemności, jak i dla nauki. Że choroba nie zwalnia go od jego poprzednich zainteresowań intelektualnych i artystycznych.

Niewątpliwą jest rzeczą, że długotrwała — a nie obłożna — choroba, jest czynnikiem sprzyjającym rozwojowi życia duchowego, intelektualnego i artystycznego. Duża ilość czasu przy pełni sił umysłowych, może stać się bardzo istotnym czynnikiem pogłębiającym życie duchowe i umysł pacjenta. Żołnierze, których wojna rzuciła na długie miesiące na łóżka szpitalne, mogliby najlepiej opowiedzieć jak wiele w tym czasie przemyśleli i jak dużo zrozumieli z zagadnień życia. Ten czynnik postanowiliśmy wykorzystać.

Aby wykonać tak pojęte zadanie, poszliśmy w swej pracy w dwóch kierunkach:

- 1) przez dalsze uzupełnianie biblioteki najlepszymi utworami literatury pięknej, oraz przystępnie opracowanymi dziełami popularnonaukowymi. Dużą uwagę zwróciliśmy na literaturę społeczno-polityczną i przyrodniczą.
- 2) stworzenie dobrego instrumentu, który by pomagał czytelnikom w wyborze odpowiedniej lektury. Jako najlepszą pomoc, której w naszych warunkach możemy czytelnikowi udzielić, uznaliśmy i przygotowali katalog kartkowy adnotowany. Zużytkowany został również dla tych celów radiowęzeł zakładowy.

A oto jak się te sprawy ułożyły w praktyce:

Biblioteka Sanatorium na koniec 1954 roku.

Dział 0	— Dzieła treści ogólnej	12 tomów
Dział 1	— Filozofia	54 „
Dział 2	— Religia. Ateizm	6 „
Dział 31	— Socjologia. Materializm hist.	13 „
Dział 32	— Polityka	50 „
Dział 33	— Ekonomia polityczna. Praca. itd.	28 „
Dział 34	— Prawo	12 „
Dział 33	— Socjalizm. Komunizm. Marksizm	115 „
Dział 35/6	— Administracja. Siły zbrojne. Stowarzyszenia	7 „

Dział 37 — Wychowanie i nauczanie	40	"
Dział 39 — Etnografia. Kwestia kobieca	16	"
Dział 4 — Językoznawstwo	23	"
Dział 51 — Matematyka	15	"
Dział 52 — Astronomia. Geodezja	14	"
Dział 53 — Fizyka	20	"
Dział 54 — Chemia	10	"
Dział 55/6 — Geologia. Meteorologia. Paleontologia	12	"
Dział 57 — Biologia	48	"
Dział 58 — Botanika	13	"
Dział 59 — Zoologia	11	"
Dział 60 — Technika	8	"
Dział 63 — Rolnictwo	15	"
Dział 70 — Estetyka. Architektura. Rzeźba. Malarstwo	41	"
Dział 78 — Muzyka. Śpiew	55	"
Dział 79 — Teatr. Kultura fizyczna. Sport. Gry	6	"
Dział 91 — Geografia. Podróże	98	"
Dział 92/3 — Historia. Życiorysy. Pamiątki	335	"
Dział 8 — Literatura piękna	2123	"
Razem	3200	tomów

Najpoczytniejsze książki w roku 1951

1. Rodziewiczówna Maria — „Jerychonka”	186	wypożycz
2. Dumas Aleksander — „Naszyjnik królowej”	158	"
3. Dumas Aleksander — „Wojna kobieca”	125	"
4. Bunsch Karol — „Ojciec i syn”	120	"
5. Grey Owl — „Historia opuszczonego szataśu”	119	"
6. Gąsiorowski Waclaw — „Księżna Łowicka”	118	wypożycz
7. Prus Bolesław — „Faraon”	103	"
8. Kossak Zofia — „Bez oręża”	100	"
9. Szołochow Michał — „Cichy Don”	97	"
10. Nałkowska Zofia — „Dom nad łąkami”	95	"
11. Mereżkowski Dymitr — „Leonardo da Vinci”	93	"
12. Curwood J. O. — „Złote sidła”	73	"
13. Curwood J. O. — „Włóczęgi północy”	69	"
14. Żeromski Stefan — „Przedwiośnie”	68	"
15. Łuszczewska Jadwiga — „Panienska z okienka”	60	"

z działów literatury naukowej i popul.-naukowej:

1. Kirschmayer Jerzy — „Kampania wrześniowa”	42	wypożycz
2. Weyssenhoff J. i inn. — „Od gwiazdy do atomu”	30	"
3. Zburzenie Warszawy	28	"
4. Adler — „Psychologia indywidualna”	29	"
5. Zbrodnia niemiecka w Warszawie w 1944 r.	28	"
6. Assorodobraj N. — „Początki klasy robotniczej”	27	"
7. Baley St. — „Zarys psychologii w związku z rozw. dziecka”	26	"
8. Jeans James — „Nowy świat fizyki”	26	"
9. Łoziński W. — „Prawem i lewem”	25	"
10. Pawłow I. — „Mózg i jego mechanizm”	22	"
11. Jeans James — „Niebo”	24	"

Najpoczytniejsze książki w roku 1953.

1. Rolland Romain — „Dusza zaczarowana”	42	wypożycz
2. London Jack — „Serce kobiety”	37	"
3. Sienkiewicz Henryk — „Quo vadis”	36	"
4. Sienkiewicz Henryk — „Ogniem i mieczem”	35	"
5. Zapolska Gabriela — „Sezonowa miłość”	35	"
6. Dumas Aleksander — „Trzej muszkietierowie”	34	"
7. Dumas Aleksander — „Dwadzieścia lat później”	34	"
8. Orzeszkowa Eliza — „Pan Graba”	34	"
9. Mizzo de la Roche — „Rodzina Whiteoaków”	34	"

10. Nałkowska Zofia — „Niedobra mitość”	31	„
11. Prus Bolesław — „Faraon”	29	„
12. Kipling Rudyard — „Księga dżungli”	29	„
13. London Jack — „Wilk morski”	26	„
14. Stendhal — „Pustelnia Parmeńska”	26	„
15. Curwood J. O. — „Błyskawica”	26	„
z działów literatury naukowej i popul.-naukowej:		
1. Czarnecki Tadeusz — „Nauka gry w szachy”	12	wypożycz.
2. Tatarkiewicz Władysław — „O szczęściu”	12	„
3. Chłędowski Kazimierz — „Rzym”	11	„

Najpoczytniejsze książki w roku 1954

1. Mazzo de la Roche — „Rodzina Whiteoaków”	37	wypożycz.
2. Kraszewski Józef Ign. — „Hrabina Cosel”	34	„
3. Sienkiewicz Henryk — „Krzyżacy”	33	„
4. Dumas Aleksander — „Trzej muszkietierowie”	32	„
5. Dumas Aleksander — „Dwadzieścia lat później”	32	„
6. Curwood J. O. — „Wiółcegi północy”	26	„
7. Meissner Janusz — „S/t Samson wychodzi w morze”	25	„
8. Sienkiewicz Henryk — „Ogniem i mieczem”	25	„
9. Szyszkow Wiaczesław — „Rzeka posepna”	24	„
10. Amado Jorge — „Rycerz nadziei”	24	„
11. Sienkiewicz Henryk — „Potop”	23	„
12. Sienkiewicz Henryk — „Rodzina Połanieckich”	22	„
13. Hugo Wiktor — „Człowiek śmiechu”	22	„
14. Galsworthy J. — „Saga rodu Forsytów”	22	„
15. Curwood J. O. „Łowcy złota”	22	„
z działów literatury naukowej:		
1. Tatarkiewicz Władysław — „O szczęściu”	12	„

Spostrzeżenia i statystyki, dotyczące czytelnictwa oraz analiza tego czytelnictwa wykazały, że nie udało nam się osiągnąć większych wyników w dziale samokształcenia. Ilość wypożyczeń książek naukowych i popularno-naukowych spadła z 22% na 10% wypożyczeń. Bardzo źle przedstawiało się czytelnictwo książek marksistowskich, ekonomicznych i filozoficznych. Zmalało również bardzo wydatnie zainteresowanie literaturą historyczną, matemat.-przyrodniczą i pedagogiczną. Obniżyły się także wymagania czytelnika w dziale literatury pięknej.

Największym powodzeniem cieszyły się książki typu rozrywkowego i przygodowe. Poczytni byli również klasycy literatury polskiej, a szczególnie powieści Sienkiewicza, Kraszewskiego, Orzeszkowej, Prusa. Na szczególne podkreślenie zasługuje renesans Kraszewskiego. Powieści jego były stale w czytaniu. Chętnie były czytane książki Dumasa, Scotta, Bunscha, Gąsiorowskiego (romans historyczny) oraz Grey Owla, Curwooda, Makuszyńskiego, Londona, Meissnera i Morcinka (przygoda, sentymentalizm). Mało było wypożyczeń książek traktujących o zagadnieniach produkcyjnych i życiu codziennym we współczesnej Polsce. Poza twórczością Broniewskiego i Gałczyńskiego — brak zainteresowań współczesną poezją. Z poetów klasycznych dużą popularnością cieszyły się utwory Słowackiego i „Boska komedia” Dantego.

A zatem widać wyraźnie obniżenie wymagań i brak zainteresowań naukowych i artystycznych. W dziale literatury pięknej wymagania czytelników przesuwają się w kierunku książek sensacyjnych i powieści typu Mniszkówny. Stan taki niepokoi tym bardziej, że większość pacjentów to ludzie młodzi bądź też sama młodzież.

Widząc zahamowania i obniżenie poziomu czytelnictwa staraliśmy się znaleźć odpowiednie środki zaradcze.

Wybrałem i realizuję dotychczas dwa najważniejsze czynniki, spełniające wymienioną rolę: katalog adnotowany i omawianie książek przez radiowęzeł sanatoryjny.

Nad katalogiem adnotowanym rozpocząłem pracę w 1953 r. i przeciągnęła się ona do pierwszych miesięcy 1955 r. Skatalogowałem 3200 tomów. W pracy tej korzystałem z katalogów i prospektów wydawnictw, z recenzji zamieszczonych w prasie codziennej i literackiej oraz z czasopisma „Nowe Książki”. Niejednokrotnie trzeba było samemu opracować adnotację, często musiałem noty znalezione w materiałach pomocniczych przerabiać lub skracać.

Po wykonaniu katalogu i oddaniu go do użytku naszych czytelników zastanawiałem się nad przydatnością mej pracy i obserwowałem, w jaki sposób korzysta się z niego i co on czytelnikom daje. Szczególnie interesowały mnie następujące problemy:

- a) czy i w jakim stopniu katalog umożliwia przygotowanie spisu lektury na dłuższy okres czasu,
- b) czy i w jakim stopniu likwiduje momenty przypadkowości w doborze książek,
- c) czy pomoga w budzeniu i rozwijaniu zainteresowań specjalnymi zagadnieniami,
- d) czy wytrąca książki o małej wartości i czy przyczynia się do upowszechnienia książki naukowej, popularnonaukowej oraz dzieł największych poetów i powieściopisarzy.

Przekonałem się, że katalog przyczynia się w bardzo dużym stopniu do realizacji moich założeń o podniesienie czytelnictwa na wyższy poziom. Obserwowałem wielu ludzi, którzy długo czytali różne adnotacje i przygotowywali sobie spis lektury na wiele tygodni. Stwierdziłem, że na podstawie katalogu czytelnicy dobierali książki odpowiadające ich zainteresowaniom i przygotowaniu. Zniknęło zjawisko zwracania książek na drugi czy trzeci dzień po wypożyczeniu, co świadczyło o tym, że książka została przeczytana. W latach ubiegłych bardzo częstym zjawiskiem było wypożyczenie książki trudnej, niejednokrotnie naukowej i zwracanie jej na drugi czy trzeci dzień, jako nieciekawej lub niezrozumiałej.

Nie ma już zjawiska kartkowania książek przy wypożyczaniu. Spotkałem też ludzi, którzy specjalnie starali się o skierowanie do naszego Sanatorium z uwagi na dużą i dobrze zorganizowaną bibliotekę.

W październiku ub. roku odwiedziła Sanatorium Nauczycielskie wycieczka pracowników służby zdrowia z Czechosłowacji. Katalog adnotowany wywołał wielkie zainteresowanie działaczy kulturalno-oświatowych, zatrudnionych w sanatoriach czeskich. Oświadczyli nam, że w ogóle nie spotkali się z tego rodzaju pomocą i porobili notatki i opisy, by u siebie móc podobny opracować.

Zdaję sobie sprawę, że opracowanie tego rodzaju katalogu, a przede wszystkim napisanie go jest pracą wymagającą długiego czasu i wielkiej wytrwałości w realizacji tego zamierzenia. Moment ten jest główną przeszkodą w upowszechnieniu pomysłu w szerszym zakresie. Stąd też trzeba, moim zdaniem, bardziej upowszechnić karty katalogowe te-

go samego typu, wydawane przez Instytut Bibliograficzny i dostarczane większym bibliotekom powszechnym.

Do upowszechnienia książek naukowych i popularno-naukowych katalog adnotowany jest pomocą niedostateczną. Potrzeba tu czynnika o lepszej i bardziej bezpośredniej sile działania. Takim instrumentem może być radiowęzeł zakładowy. W porozumieniu z innymi pracownikami Sanatorium postanowiliśmy każdą książkę oddawaną do biblioteki przedstawiać czytelnikom i niezależnie od tego omawiać książki popularno-naukowe. Szczególnie zależało nam na rozwinięciu czytelnictwa książek z różnych dziedzin wiedzy, bowiem dotychczas książki te nie miały większego powodzenia. Propagujemy przede wszystkim książki wydawane przez „Wiedzę Powszechną”. Stwierdziłem, że ten sposób daje dobre wyniki. Ilość wypożyczeń książek naukowych i popularno-naukowych zaczyna się zwiększać. Myślę, że zarówno katalog adnotowany jak i propaganda przy pomocy radiowęzła zmienia stan czytelnictwa pod względem doboru lektury na lepsze.

Józef Leszczyński



Przegląd piśmiennictwa

Z ZAGADNIEŃ KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA W PRASIE

W poszukiwaniu nowych metod wykorzystania książki technicznej. Niepokojące sygnały z frontu czytelnictwa w wielkich miastach. — Jeszcze o kiermaszu książki w Paryżu. — Wystawa książki amerykańskiej w Leningradzie. — Z zagadnień propagandy czytelnictwa. — Sukcesy książki polskiej w bibliotekach radzieckich. — Biblioteka Miejska w Krakowie.

„Z książką techniczną do robotnika” — pod takim hasłem podjęły Zakłady Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu szeroką akcję przywarsztatowego wypożyczania książek. Ma ona na celu nowe, skuteczniejsze formy propagandy czytelnictwa — dostarczanie bezpośrednio, w konkretnej potrzebie, pracownikowi książki technicznej, która mu pomoże w pracy, w rozwiązaniu zadań produkcyjnych.

E u g e n i u s z T a l e j k o, kierownik biblioteki technicznej Zakładów ZISPO w Poznaniu wskazuje w swym artykule (*Książka Techniczna*, 1955, nr 11) na obiecujące początki akcji (200 nowych pozyskanych czytelników, przeważnie pracujących bezpośrednio przy warsztacie — w ciągu miesiąca). Jednocześnie, w oparciu o pierwsze doświadczenia zwraca uwagę na kilka ważnych stron zagadnienia, od których może zależeć powodzenie całej akcji. Po pierwsze decydować może o nim właściwy dobór książki pod kątem produkcyjnych zadań pracownika oraz jego poziomu. Szczególnie, gdy chodzi o pierwsze zetknięcie się z książką techniczną pracownika, od efektu jego zależy może, czy „nowicjusz” ów sięgnie po następne książki fachowe. Opieka nad pozyskanym nowym czytelnikiem jest dalszym ważnym zagadnieniem. Zorientowanie go w stanie zbiorów, układzie katalogów, możliwości wyboru książki, pokazy, akcja propagandowa poprzez gazetkę i radiowęzeł zakładowy — to środki mogące przynieść wyniki. Warunkiem sukcesów jest poznanie warunków pracy i potrzeb lokalnych. Współpraca wypożyczalni przywarsztatowej z aktywem KO, referentami współzawodnictwa pracy i przedstawicielami technicznymi do współpracy

z Klubami Techniki i Racjonalizacji mogą ułatwić zadanie. Najbardziej przekonywujące są — jak bez wątpienia słusznie podkreśla autor — zachęcające rozmowy bezpośrednie. Szczególnie interesujący wydaje się postulat autora, by przy wszelkiego rodzaju popularyzacji usprawnień i projektów racjonalizatorskich w zakładzie wskazywać na książki, które pomogły w ich realizacji i odwrotnie — przy wszelkich pokazach i wystawach książkowych wskazywać na te pozycje, które stały się pomocą w konkretnych rozwiązaniach, projektach i usprawnieniach produkcyjnych. Nową, choć — jak stwierdza autor — trudniejszą w realizacji formą (bo czasochłonną i wymagającą dobrej orientacji wypożyczalni w zagadnieniach produkcyjnych i organizacyjnych zakładów) jest systematyczna informacja poszczególnych działów i komórek produkcyjnych o mogących ich zainteresować nowych książkach oraz artykułach w czasopismach, które wpłynęły do biblioteki. Przed dostarczaną w ten sposób książką techniczną zarysowuje się większa możliwość jej wpływu na wzrost wydajności pracy, poprawę warunków pracy, wreszcie obniżenie kosztów wytwarzania.

„Nawet detektyw by nie znalazł... Z „Expressem” po świetlicach” (Ł ó d z k i E x p r e s s I l u s t r. nr 303 z 20.XII.1955 r.) — pod takim znamienym tytułem sygnalizuje M. J a g o s z e w s k i zupełnie niepokojące objawy w stanie bibliotek i czytelnictwa w łódzkich Domach Młodego Robotnika i Hotelach Robotniczych. Tylko w DMR i Hotelach Zw. Zaw. Włóknarzy stan czytelnictwa jest nie najgorszy, natomiast w DMR Zw. Zaw. Metalowców autor nie mógł się doszukać biblioteczki. Podobnie źle wyglądała sprawa w kilku odwiedzonych Domach i Hotelach Zw. Zaw. Eudowlanych. Autor wskazuje również na budzący wątpliwość dobór książek. Tak np. w jednej z bibliotek na 710 pozycji znajduje się tylko jedna książka techniczna. Również słabe jest przygotowanie sił prowadzących biblioteki. Stąd wnioski końcowe: funkcje bibliotekarzy powierzać fachowcom, zwiększyć fundusze i opiekę nad bibliotekami i czytelnictwem w DMR i Hotelach Robotniczych ze strony związków zawodowych, wreszcie zwiększyć nad nimi kontrolę.

Z innego rodzaju trudnościami boryka się masowe czytelnictwo stołeczne. W notatce „Jeszcze o wypożyczalniach” (Ż y c i e W a r s z a w y nr 273 z 17.XII.1955 r.) wskazano na zarysowujące się dopiero możliwości uzyskania dla wypożyczalni bibliotecznych w Warszawie odpowiadających wymogom lokali. Ogłoszony w swoim czasie przez „Ż y c i e” artykuł pt. „Wypożyczalnie dla wtajemniczonych” z jednej strony spowodował napływ do Redakcji nowych korespondencji i materiałów świadczących o ciężkiej sytuacji lokalowej wypożyczalni, z drugiej — zainteresował tym faktem Komitet Warszawski PZPR. Narada przedstawicieli Komitetu oraz Prezydium St. R. N. zaleciła Dzielnicowym Radom Narodowym wyszukanie odpowiednich lokali, np. kosztem mniej potrzebnych lokali handlowych. Dotąd tylko DRN Grochów energicznie zajęła się tą sprawą, inne Rady drzemią.

W zestawieniu z powyższym pewien bodziec może budzić nader optymistyczny ton notatki „11 placówek bibliotecznych powstanie w roku przyszłym w Warszawie” (P r z é g l ą d K u l t u r a l n y 1955, nr 49). Informuje ona, że stale wzrasta ilość bibliotek w stolicy i do końca roku będzie 400 punktów bibliotecznych. Radować musi fakt, że wśród 11 nowootwartych placówek — będzie aż 7 czytelni naukowych, cieszy fakt ilościowego wzrostu placówek. Wydaje się jednak, że conajmniej równorzędnym zagadnieniem jest zapewnienie dostatecznych warunków rozwoju istniejącym już stołecznym punktom bibliotecznym, które ich w wielu wypadkach nie posiadają.

Niezwykłe interesującą, barwną, obszerną korespondencję E w y F i s c h e r — „Kolejka po książki — z tegorocznego paryskiego kiermaszu” (wzmiankę o nim poda-

liśmy w nrze 12/1955) zamieścił *Przeгляд Kulturalny* (1955, nr 50). Korespondencja nie tylko „roi się” od nazwisk poetów, pisarzy, tytułów, ale migawkowo dotyka wielu istotnych zagadnień aktualnego francuskiego ruchu literackiego, upowszechnienia książki francuskiej, jej rynku odbiorczego itp. Tak więc interesująca jest informacja o charakterze wydzielonych stoisk specjalnych na kiermaszu (np. stoisko postępowych „*Lettres Françaises*”, stoisko Rosenbergów, stoisko poświęcone pamięci pisarzy pomordowanych przez hitlerowców). Do ciekawych z dziedziny upowszechnienia zaliczyć można informację o stoisku „Literatury mówionej i poezji śpiewanej” (stoisko płyt z nagraniem wyjątkami prozy artystycznej i poezji). Tegoroczny kiermasz paryski powodzeniem swym przewyższył wszelkie dotychczasowe rekordy, przy czym „poezja pobiła prozę o cztery długości”.

*

O otwarciu wystawy książki amerykańskiej w Bibliotece im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie informuje notatka w *Nowej Kulturze* (1955, nr 45). Znalazły się na tej wystawie m. in. pierwsze wydania powieści Jamesa Coopera, nowel Edgara Poe i poematów Walta Whitmana. Do interesujących okazów należą rzadko już spotykane egzemplarze „*Hiawatthy*” Longfellowa. Wśród bieżącej produkcji zwraca uwagę postępową literaturą amerykańską — egzemplarze książek Ernesta Hemingwaya, Williama Faulknera, Howarda Fastę i in.

*

„**Propaganda czytelnictwa! Ale jaka?**” — w artykule-reportażu pod tym tytułem (*Światlica* 1955, nr 9) A. Tyczyński zastanawia się nad albumem i hasłami, jako środkami propagandy czytelnictwa. Za punkt wyjścia do rozważań posłużył autorowi spotykany w jednej z bibliotek WDK piękny album czytelniczy z tytułem: „*Książki o miłości*”. Na zestaw jego składały się m. in. takie pozycje: „*Pamiętka z celulozy*”, „*Zorany ugór*”, „*Roxana*”, „*Droga przez mękę*”, „*Jak hartowała się stal*” itd. Autor wskazuje na niebezpieczeństwo i szkodliwość tego rodzaju „propagandy czytelnictwa”, usuwanie w cień, wypaczanie prawdziwej treści książki, maskowanie jej istotnych problemów, odwracanie od nich uwagi niewyrobionego czytelnika. Podkreślając celowość dobrze opracowanego albumu, autor stwierdza, że musi taki album być opracowany w sposób nie budzący wątpliwości, co jest głównym problemem książki. Krytyczne uwagi autora dotyczą również praktyki haseł propagandowych w bibliotece. Przykładów dostarczyła jedna z krakowskich bibliotek przyzakładowych, oraz „*Wybór haseł i cytatów na Dni Oświaty, Książki i Prasy*”, wydany w 1955 r. przez WDK w Kielcach. Jest ich aż 91, ale zdecydowanie przeważają takie jak: „*Dla niej gorący trud nasz i wytrwanie*” (Wł. Broniewski), „*W nauce nie ma szerokiego gościńca i ci tylko zdołają się wdrzeć na jej świetlane szczyty, których nie odstraszy trud wspinania się po urwistych ścieżkach*” (K. Marks), „*Bibliotekarze — żołnierzami rewolucji kulturalnej*”, „*Prawo do książki prawem każdego człowieka*”. W pierwszym z nich — mówi autor — czytelnik nie dopatry się sensu, inne, np. drugie należałoby poprzeć komentarzem, lub nawet wykładem, wreszcie dwa ostatnie są stwierdzeniem i rozumiałym i mądrym, ale wywieszane jako biblioteczne hasła propagandowe — pozostają dla czytelnika obojętne. Treść zaś hasła nie może być dla czytelnika obojętna, musi coś mówić i to jasno, wyraźnie, zrozumiale, interesująco, może też zachęcać lub niepokoić, czy nawet zawstydzać.

*

Interesujące informacje o popularności książki polskiej (oczywiście w przekładzie) w bibliotekach moskiewskich podaje w nadesłanej korespondencji z Moskwy Józef Olszański („*Polska książka i radziecki czytelnik*”. *Przyjaźń*, 1955, nr 32). W czytelni Biblioteki im. Czechowa wszystkie numery miesięcznika li-

teracko-artystycznego „Znania” są rozchwytywane ze względu na drukowaną w nim w odcinku powieść „Obywatele” K. Brandysa. Całe kolejki zgłaszają się również po odcinki tej powieści w Bibliotece Ogólnorosyjskiego Towarzystwa Teatralnego. W tej ostatniej bibliotece trudno również o wolny egzemplarz „Lalki”, a na wystawce nowości widnieją tu także książki autorów polskich (np. sztuka Lutowskiego „Sprawa rodzinna”, I-szy tom pięciotomowego nowego wydania dzieł Prusa, zbiór utworów polskiej dramaturgii klasycznej).

Biblioteka Pałacu Kultury moskiewskich Zakładów Samochodowych im. Stalina (250 000 wol., 20 000 czytelników) posiada ponad 70 tytułów autorów polskich (Mickiewicz, Konopnicka, Prus, Orzeszkowa, Żeromski, Kruczkowski, M. Brandys, Strykowski, Zalewski, Putrament, Pytlakowski). Rzecz jasna, że w bibliotece tej robotnicy stanowią wysoki procent czytelników. Autor przytacza udostępnione mu dane o zainteresowaniu tych czytelników książką polską. W ostatnim roku „Początek opowieści” M. Brandysa przeczytało tu 209 osób, „Fundamenty” Pytlakowskiego — 240, „Dzieła wybrane” Mickiewicza—500, „Opowiadania i wiersze” Konopnickiej—2700, „Chłopów” Reymonta — 3520, tyleż powieści Sienkiewicza, „Faraona” i „Placówkę” — 4025. Należy dodać, że w okresie władzy radzieckiej wydano w ZSRR 465 tytułów 71 pisarzy polskich w 26 językach, w łącznym nakładzie ok. 12 milionów woluminów.

*

T r y b u n a L u d u nr 349 z 17.XII.1955 r. zamieszcza artykuł-korespondencję m. w. („O bibliotekach i czytelnikach”), który jest króciutką historią jednej z najmłodszych publicznych bibliotek polskich. Jest nią Biblioteka Miejska... jednego z najstarszych miast i ośrodków kultury polskiej — Krakowa. W chwili obecnej Biblioteka liczy 180 000 wol., 21 filii — wypożyczalni, 57 punktów bibliotecznych oraz 29 000 czytelników. Autor stwierdza, że mimo ogromnych sukcesów w porównaniu z okresem przedwojennym „ta skala porównań staje się coraz mniej miarodajna. Porównywać powinniśmy nie to co było, z tym co jest, lecz stan obecny z rosnącymi stale potrzebami mas, z wielkimi zadaniami naszej polityki kulturalnej”.

J. Cwiekowa

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA ZA ROK 1955.

Przedstawione przez Prezydium na Plenarnym Zebraniu Zarządu Głównego w dniu 10 grudnia 1955 roku w Warszawie.

Sprawozdanie to stanowi próbę podsumowania całorocznej działalności Stowarzyszenia i zanalizowania osiągnięć i niedostatków w naszej tegorocznej pracy oraz przyczyn trudności i braków.

Bibliotekarstwo polskie ma za sobą długą i ładną tradycję. Bibliotekarz — to była określona sylwetka zawodowa, o skryształizowanej świadomości specyfiki swego zawodu, ceniąca wysoko swą pracę, rozmiłowana w księgoznawstwie i pracująca systematycznie nad stałym podnoszeniem swojej wiedzy ogólnej i zawodowej. Jednocześnie bibliotekarz — już z racji swego zawodu — czuł się działaczem społecznym. Toteż przedwojenna organizacja bibliotekarska reprezentowała wysoki poziom prac teoretycznych, stanowiąc dla bibliotekarzy niezbędny element ich pracy i rozwoju oraz płaszczyznę walki o słuszne postulaty zawodowe. W warunkach międzywojennych, przy braku zainteresowania sprawami bibliotek i czytelnictwa przez czynniki rządowe, organizacja bibliotekarska była jedynym czynnikiem usiłującym uporządkować i zabezpieczyć sprawy bibliotek i bibliotekarzy i wywalczyć dla tych spraw należytą pozycję.

Revolucja dokonana w wyniku II wojny światowej zmieniła zasadniczo tę sytuację. Państwo Ludowe od początku objęło pełną opieką i planem sprawy bibliotek i czytelnictwa i włączyło je jako ważny element do budownictwa nowej, socjalistycznej rzeczywistości.

Działalność społeczna nabrała zupełnie innych cech, zmieniła charakter i formy i tak mocno zrosła się z pracą zawodową i działalnością związków zawodowych, że mogło się wydawać, iż nie ma już miejsca na pracę jeszcze jednej organizacji.

Wielki skok ilościowy, dokonany w pierwszym okresie w tworzeniu bibliotek, olbrzymia masa nowych czytelników, która szeroką falą do bibliotek tych napłynęła, wymagała uwielokrotnienia kadr bibliotekarskich zawsze u nas nielicznych i bardzo przez wojnę przeredzonych. Żywiłowy rozwój czytelnictwa domaga się natychmiastowego powiększenia liczby pracowników bibliotek. Było ich brak nawet w wielkich miastach, nie mówiąc już o setkach miasteczek i tysiącach wsi. Trzeba było kadry szybko uzupełniać, bo tego wymagało życie. Do zawodu przybyła wielka liczba pracowników słabo przygotowanych zarówno z punktu widzenia wykształcenia ogólnego jak i przysposobienia zawodowego. Nie mając często prawie żadnych podstaw do pracy bibliotekarskiej, nie mogli nowi bibliotekarze właściwie spełniać swych szeroko zakrojonych zadań, ani nawet dojrzeć specyfiki zawodu. Nie mogli więc wytworzyć określonej grupy zawodowej. Deklarując stale współudział w walce o przebudowę psychiki społeczeństwa i rozszerzenia frontu rewolucji kulturalnej, bibliotekarze mieli szczere intencje, nie mieli natomiast przeważnie żadnych realnych możliwości rzetelnego spełnienia tych deklaracji. Gdzież można poważnie mówić o dokonaniu tak wielkich zadań z ludźmi nieprzygotowanymi, rekrutowanymi często z przypadku, zagonionymi między tysiącami obowiązków, często nie mającymi nic wspólnego z ich pracą nie umiejącymi niejednokrotnie nawet uświadomić sobie swych braków. Należało ich wychować i doszkolić do wykonywania zawodu. Ta potrzeba wypukła się coraz silniej, w miarę jak żywiłowość jest zastępowana planową, długofalową działalnością a deklaratywność — coraz lepszym rozumieniem zagadnień czytelnictwa i roli bibliotekarzy. Wykształcenie w tej masie nowych ludzi zespołu cech, które stanowić będą o profilu zawodowym bibliotekarza w społeczeństwie socjalistycznym nie da się osiągnąć drogą najlepszych nawet posunięć administracyjnych. I to jest p o d s t a w o w e z a d a n i e Stowarzyszenia: jako organizacji społecznej o charakterze zawodowym i naukowym: w y c h o w y w a ć i p o d n o s i ć k w a l i f i k a c j e z a w o d o w e bibliotekarzy.

Czy i jak spełnialiśmy to zadanie w ub. roku? Mamy 3 czasopisma fachowe, obsługujące zasięgiem swojej problematyki w zasadzie wszystkie grupy bibliotekarzy. Czy wykorzystaliśmy je dla celów wychowania i rozwoju zawodowego odbiorców? Wydaje się, że w bardzo małej mierze. Czasopisma nasze nie wysuwały poważniejszej problematyki zawodowej, ani nie podejmowały dyskusji na tematy nurtujące wszystkich pracowników frontu kulturalnego, nie organizowały wymiany doświadczeń, nie miały planu wychowawczego oddziaływania na czytelnika. Olbrzymia problematyka polityczno-ideologiczna, która wysunęła się w toku dyskusji nad tezami zjazdowymi nawet informacyjnie nie znajdowała wyraźniejszego odbicia na łamach naszych czasopism. Jest to w dużej mierze winą i terenu, który dotąd wykazuje wciąż za mało inicjatywy w powiązaniu się z naszymi pismami.

Na odcinku szkoleniowym doszliśmy do ustalenia pierwszych, doraźnych potrzeb w zakresie samokształcenia i doskonalenia zawodowego, na podstawie wniosków przedstawionych przez Zarządy Okręgów i część z nich zrealizowaliśmy. W r. 1955 zorganizowano i przeprowadzono z pomocą finansową Zarz. Gł. następujące kursy szkoleniowe: 1) w Warszawie Kurs Bibliotekarzy, 2) w Łodzi — dla kandydatów do zawodu bibliotekarskiego, 3) we Wrocławiu — 7 rejonowych trzydniowych kurso-

konferencji o podstawowej tematyce bibliotekarskiej dla pracowników bibliotek gromadzkich, miejskich i zakładowych, 4) w Zielonej Górze — dla instruktorów b-k powiatowych i miejskich i opiekunów bibliotek przyzakładowych i szkolnych, 5) w Opolu — dla bibliotekarzy w zakresie literatury polskiej, 6) w Bydgoszczy — cykl wykładów z zakresu współczesnej literatury światowej, 7) w Poznaniu — rozpoczęto roczny kurs bibliotekarski oparty na programach ośrodka w Jarocinie. Nie dopracowaliśmy się jednak dotąd generalnego planu szkolenia ani w ujęciu problemowym ani w rozmieszczeniu terytorialnym.

Prace szkoleniowe nie powinny zaważać się do kursów, zwłaszcza typu techniczno-bibliotekarskiego. Stowarzyszenie musi na swych zebraniach wysuwać szeroką problematykę dyskusyjną z zakresu czytelnictwa w mieście i na wsi, form i treści pracy, właściwego profilu zawodowego bibliotekarza, organizacji bibliotek, organizacji służby informacyjno-bibliograficznej, racjonalizacji pracy, form wymiany doświadczeń, udoskonalenia pracy Stowarzyszenia itp. Tak rozumiana praca może i powinna być prowadzona jedynie przez prawidłowe ustawienie pracy Referatów i Sekcji. Do tej pory praca tych komórek zarówno w Okręgach, jak i w Zarz. G. jest wciąż niedostateczna. Na stan rzeczy wpłynął fakt niedostatecznej pracy Prezydium z kierownikami referatów i sekcji. Sekcje Zarz. Gł. nie dotarły jeszcze do swoich sieci terenowych. Referaty nie stawiały przed Okręgami konkretnych problemów, nie wydobywały i nie popularyzowały interesujących materiałów z terenu, nie rzutowały na pracę Okręgów. Żyły i działały, choć tylko w zakresie usługowym, te komórki, do których napływały konkretne sprawy (Ref. Kształcenia i Doskonalenia, Racjonalizacji i Organizacji Pracy). Zahamowaniu uległa praca Referatów, które podjęły działalność i nie trafiły na oddźwięk w terenie (S. Bibliograficzna, Ref. Badań Naukowych). W większości Okręgów w ogóle nie powołano dotąd Referatów i Sekcji. Odrębną pozycję zajmuje Referat Wydawniczy, którego prace omówione będą oddzielnie.

Rok 1955 przebiegł w Stowarzyszeniu pod znakiem przygotowań do Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy. Na zasadzie pełnomocnictw udzielonych Prezydium przez IV Zebr. Plenarne Zarz. Gł., w maju ub. r. powołano Biuro Zjazdu pod kierownictwem Sekretarza Generalnego — kol. Morsztynkiewiczowej. Szeroki wachlarz zagadnień, które były przedmiotem prac Biura wymaga oddzielnego omówienia, sprawy te ostatnio zamieszczone są na łamach „Bibliotekarza”.

Drugi, duży zespół zagadnień stanowiły sprawy pragmatyki i ustalenia kwalifikacji zawodowych oraz u p o s a ż e ń dla pracowników bibliotek powszechnych. Prace nad tymi zagadnieniami są w dalszym ciągu w toku. Jedynie sprawa płac w sieci b-k powszechnych została zakończona. Przy ustalaniu uposażenia dla bibliotekarzy z b-k powszechnych Prezydium Stowarzyszenia występowało przez cały czas jako opiniodawca oraz wysuwało własne wnioski, zmierzające do jak najbardziej prawidłowego ustawienia spraw zawodowych. Niektóre nasze wnioski znalazły wyraz w Uchwale Rządu (np. możliwość zatrudnienia w b-kach powszechnych samodzielnych pracowników nauki). Prace te — po wielkim i długotrwałym wysiłku — zostały zakończone w sierpniu podwyżką uposażeń. Podwyżka ta nie wygląda tak, jak pragnęlibyśmy ją widzieć, przyniosła jednak bibliotekarzom 11.300.000 zł zwwyżki poborów w stosunku rocznym i zlikwidowała najbardziej jaskrawe absurdy istniejące dotąd w tej dziedzinie.

W 1955 r. uregulowano przerwane od paru lat kontakty z Międzynarodową Federacją Bibliotekarzy (IFLA). W związku z odbytym we wrześniu Zjazdem IFLA, Prezydium Zarz. Gł. wystawiło następującą listę kandydatów do reprezentacji bibliotekarzy polskich: dyr. J. Baumgart (Kraków), dyr. W. Bieńkowski (W-wa), prof. A. Birkenmajer (W-wa), J. Domańska (W-wa), M. Gawarecka (Lublin), doc. B. Horodyski (W-wa), dr. W.

Hordyński (Kraków), J. Koraszewski (Stalinogród), dyr. I. Morsztynkiewicz (W-wa), K. Tymecki (Gdańsk), H. Uniejewski (W-wa), prof. H. Więckowska (Łódź) i K. Wojciechowski (W-wa). W rezultacie wyjechało tylko 5 osób: prof. Birkenmajer, doc. Horodyski, dyr. Bińkowski, J. Domańska i E. Pawlikowska — i to z czterodniowym opóźnieniem.

W 1955 roku, a właściwie w jego drugiej połowie, dość znacznie posunęły się sprawy organizacyjne. W tej chwili wszystkie nasze Okręgi są już mniej więcej zorganizowane i pracują. Do dobrze zorganizowanych i pracujących prawidłowo należy w pierwszym rzędzie zaliczyć: Stalinogród, Kraków, m. st. Warszawa, Lublin.

Prezydium zorganizowało systematyczny kontakt z Okręgami poprzez Instruktora terenowego. Wyjazdy jego, częste zwłaszcza do Okręgów słabszych, stanowiły pomoc dla szeregu komórek. Instruktor — kol. J. Wojciechowska odbyła 30 takich odwiedzin. Ponadto 6-krotnie odwiedzali Okręgi członkowie Prezydium. Zdajemy sobie w pełni sprawę, że ta ostatnia cyfra jest za mała. W ramach przygotowań do Zjazdu — w 3 Okręgach zorganizowano zebrania informacyjne z udziałem przedst. Biura Zjazdu.

Wciąż jeszcze niedomagają nasze stosunki z Okręgami: brak sprawozdań, niepełność materiału w nich zawartego, słaby kontakt Okręgów z Zarządem Gł. bardzo utrudnia pracę. Wydaje się, że nie tylko Prezydium musi szukać Okręgów, ale i Okręgi muszą same czuć potrzebę zbliżenia się do nas, informować i wymagać zainteresowania.

Mówiąc o pracach Zarządów Okręgów, trzeba stwierdzić, że tam gdzie Zarządy Okręgów potrafiły nawiązać prawidłową współpracę z czynnikami terenowymi: partyjnymi, samorządowymi i organizacjami pracującymi na odcinku czytelnictwa, oświaty i kultury, tam praca rozwija się pomyślnie. Izolacja Stowarzyszenia hamuje rozwój jego prac. I druga sprawa: półtoraroczne doświadczenie wskazuje, że najważniejszym bodźcem do rozwoju organizacyjnego SBP jest wysuwanie problemów interesujących teren. Organizacja musi wyraźnie swoje poczynania nasycić treścią żywo interesującą członków. Potwierdzeniem są słabe do niedawna Okręgi, jak Lublin, Olsztyn, w których dopiero wówczas naprawdę ruszyła praca, gdy postawiono szeroko problematykę zjazdową. Wciąż jeszcze za słaba jest atrakcyjność Stowarzyszenia dla b-karzy, zwłaszcza tych słabiej przygotowanych i nie związanych z zawodem. Wynika to niewątpliwie i ze słabej pracy koncepcyjnej Zarządu Gł. i Prezydium.

Z przeglądu prac Okręgów można wysunąć następujące wnioski: 1) Zarządy Okręgów w pracy swej za mało korzystają z pomocy Partii i władz terenowych oraz związkowych. Jest to zazwyczaj spowodowane brakiem inicjatywy z naszej strony.

2) Porównanie liczby stowarzyszonych do zawodowo-czynnych b-karzy dowodzi, że w bardzo nielicznych tylko przypadkach Stowarzyszenie wychodzi poza miasto i to rzadko poza miasto powiatowe. SBP, mając na celu również oddziaływanie kulturalne na ośrodki najszabsze, nie wypełniło tej funkcji, o czym świadczy słaby udział w Stowarzyszeniu bibliotekarzy gromadzkich.

3) Prawie żadne Okręgi (z wyjątkiem chyba tylko Lublina i Zielonej Góry) nie zainteresowały się dotąd niezawodowymi pracownikami b-k. A przecież ci ludzie powinni w SBP znaleźć oparcie i pomoc dla swojej pracy bibliotekarskiej.

4) Wreszcie jeszcze raz należy podkreślić przerost problematyki organizacyjnej w wielu Okręgach. Przywiązujemy przelomowe znaczenie do Zjazdu, który powinien ruszyć zasadniczą problematykę Stowarzyszenia, zwłaszcza pogłębiania pracy kulturalnej i oświatowej naszego bibliotekarstwa. Dokonać się to powinno poprzez głębokie związanie się z problematyką kulturalną Polski Ludowej, omawianie braków i niedociągnięć naszej pracy, jak i znalezienie środków zaradczych na ich przezwycięzenie

Wydaje się pewne, że w toku terenowych przygotowań do Zjazdu wiele spraw wkroczy na właściwe tory i zarówno treść pracy wzbogaci się i stanie w Okręgach prawidłowo, jak i udoskonaliła się jej formy.

Wytyczne do planów pracy na rok 1956.

Podstawowym zagadnieniem pracy 1956 roku musi stać się dla wszystkich ogniw Stowarzyszenia szczegółowe przepracowanie problematyki Zjazdu i wniosków przez Zjazd uchwalonych. Dyskusje powinny szczegółowo rozwinąć wszystkie 3 pionierzy zagadnień, które będą przedmiotem obrad Zjazdu, tj. czytelnictwa, szkolenia i samokształcenia oraz spraw organizacyjnych. Prace powinny być prowadzone w poszczególnych sieciach bibliotek. Zarządy Okręgów przez właściwe sekcje i referaty powinny czuwać nad ich prawidłowym przebiegiem, skrupulatnie je analizować i dzielić się wnioskami z odpowiednimi komórkami Zarządu Głównego.

Z analizy dotychczasowej pracy na plan pierwszy wysuwa się niewątpliwie sprawa ściślejszego powiązania się z ogólną problematyką Polski Ludowej. Zarządy Okręgów muszą czuć się współodpowiedzialne za całość życia swego regionu. Ogniwa Stowarzyszenia powinny być organizatorami ruchu kulturalnego i umysłowego na tzw. głębokiej prowincji.

Zarządy Okręgów powinny przebadać przydatność bibliotekarzy swego terenu do spełnienia postulowanych wyżej zadań oraz ich udział w kształtowaniu się środowisk kulturalnych. W związku z tym należałoby przeanalizować obecny stan pracowników bibliotek (np. stan czytelnictwa wśród bibliotekarzy), możliwości ich rozwoju ogólnego i zawodowego oraz ich przydatność zawodową (zwłaszcza absolwentów szkolnictwa bibliotekarskiego), by na tak podbudowanym tle móc opracować wnioski zarówno do generalnej koncepcji jak i do programów szkolenia.

Zarządy Okręgów powinny dużo uwagi poświęcić sprawie prawidłowego ustawienia czytelnictwa. Aby to było możliwe, potrzebny jest dokładny obraz stanu akcji czytelniczej. Współdziałając w tej sprawie z Instytutem Czytelnictwa i Książki, Zarządy Okręgów powinny organizować gromadzenie opisów i przekazywanie Zarządowi Głównemu ciekawych i skutecznych form i metod rozwijania czytelnictwa masowego dla przepracowania i wysunięcia konkretnych wniosków pod adresem Instytutu Czytelnictwa i Książki.

Rozwijanie kolektywnych prac naukowo-badawczych powinno stać się potężnym środkiem stworzenia ruchu umysłowego w Stowarzyszeniu. Problematyka badań nie powinna być jednak rozstrzelona. Należałoby się może skoncentrować na sprawie możliwości tworzenia nowych środowisk kulturalnych przez staranne i planowe zaspokajanie potrzeb czytelniczych zawodowych i ogólnokulturalnych młodej inteligencji kierowanej do pracy na prowincję oraz zbadania możliwości zaspokojenia tych potrzeb przez istniejące na danym terenie biblioteki (w aspekcie ich rozmieszczenia i posiadanych zasobów).

Sprawą również ważną jest zorganizowanie rozproszonych bibliografów i rejestracja zarówno prowadzonych przez nich prac, jak i potrzeb terenu w zakresie bibliografii, a to celem koordynacji i właściwego planowania tych prac. Tylko wtedy bowiem niezmiernie ważne zadania stojące przed bibliografią zostaną spełnione.



